

Marsz do wolności i wieści różne

22 listopada 2020

Byłam 21.11.2020 r. na marszu wolnych Polaków w Parku Skaryszewskim w Warszawie, naprzeciwko Stadionu Narodowego.



Było sporo ludzi, w tym niezawodny i pracowity poseł Grzegorz Braun, jego poselska pensja to na pewno nie są zmarnowane pieniądze podatnika. Przymaszerował też poseł Janusz Korwin-Mikke. Po wyjściu z Parku Skaryszewskiego policja skierowała ludzi pod tunel pod torami kolejowymi przy metrze Stadion, klasyczny scenariusz. Większości ludzi udało się uciec z obławy. Garstka pozostałych została otoczona, krąg zacieśniano. Organizatorkę protestu Justynę Sochę z organizacji Stop NOP popychano, Braun jej bronił.

Z kotła wypuszczali ludzi dopiero po wylegitymowaniu. Spisali mnie i dostałam mandat na 500 zł za udział w nielegalnej demonstracji. Odmówiłam przyjęcia go jako nielegalnego według zapisów Konstytucji, bo ustawa antycovidowa nie została jeszcze opublikowana w „Dzienniku Ustaw”, więc sprawa będzie w sądzie. Poinformowałam policjantów, że jestem dziennikarzem „Gońca” w Toronto, ale nie mam udokumentowanej akredytacji. Policjanci byli bardzo mili, szczególnie st. posterunkowy Mateusz Łukaszewski, człowiek kulturalny i grzeczny, jedyny, który się przedstawił z imienia i nazwiska, bo polskie prawo w takich akcjach pozwala policjantom zakrywać numery identyfikacyjne. Widać było, że policjantom nie w smak była cała ta akcja nękania spokojnych ludzi, która miała dodatkowy cel rozpoznania osób zaangażowanych w sprzeciw przeciwko antycovidowym posunięciom rządu, które w praktyce są stanem wojennym lub wyjątkowym bez jego oficjalnego ogłaszania. Wizja mandatu i kosztów sądowych spowodowanych niestawieniem się na

rozprawę, bo w środę wracam do Kanady, zmobilizowała mnie do przyjęcia strategii mowy ciała. Zażądałam rozmowy policjanta z posłem Braunem, który może potwierdzić fakt mojej pracy w redakcji Gońca w Kanadzie. Miałam nadzieję, że będzie mnie pamiętał. Policjant zapytał się przełożonego o zgodę na rozmowę z panem Braunem, ten natychmiast uległ powadze posła na Sejm, a być może wizji poselskiej kontroli na komendzie w obronie poszkodowanych, z której jest znany poseł Braun, i kazał zamienić mandat na upomnienie i nie rozmawiać z panem Braunem. Ale jak to będzie, zobaczymy.

□□

Andrzej Jasiński, który przerabiał moje zdjęcia, słusznie zauważył, że w przeciwieństwie do innych protestów, np. Marszu Niepodległości, na tym było bardzo wiele kobiet. Jedna z pań emocjonalnie dzieliła się z policjantami historią, jak z powodu ciężkiej choroby nerek i braku opieki medycznej, bo szpitale nieczynne, jej normalnie funkcjonujący do tej pory syn nie mógł mieć zaplanowanych zabiegów i stał się praktycznie dzieckiem niepełnosprawnym. Mandatem ukarano też panią w wieku może 70 lub 80 lat, którą uwieczniłam na zdjęciu. Mam nadzieję, że nie ma emerytury w minimalnej wysokości 1000 złotych i że nie jest pozbawiona dostępu do komputera, żeby ten fakt oprotestować. To było po prostu nieludzkie.

Rozmawiałam też z panem Olszańskim vel Jabłonowskim. On ma ciekawą teorię, że część policji jest przeciwna używaniu jej do pacyfikacji prawych Polaków, choć muszą wykonywać rozkazy, a ci wyjątkowo agresywni to Ukraińcy, potomkowie przesiedlonych w ramach akcji Wisła, którzy mimo paru pokoleń się nie zasymilowali i których podobno wielu w policji, a z Polską i Polakami się nie utożsamiają. Podobno we Wrocławiu są przyjmowani do policji świeżo naturalizowani Ukraińcy, w ogóle słabo mówiący po polsku.



Trochę smutne, że te demonstracje w obronie tak umiłowanej kiedyś przez Polaków wolności gromadzą tak mało rodaków w porównaniu do innych krajów Europy, gdzie na ulice w protestach wychodzą setki tysięcy ludzi, o czym mainstreamowa polska prasa w ogóle nie informuje. Ale z drugiej strony, może ta nagła nietypowa dla naszej nacji bierność, której przyczyny to temat na oddzielną poważną analizę, uchroni nas przed ogarniającą cały świat neomarksistowską rewolucją, której w Polsce nie da się z tego powodu rozpętać.

Autorstwo: Joanna Wasilewska

Źródło: Goniec.net